

MARZEC 1/2019

HAŁO WZŁ!

WIADOMOŚCI ZDARZENIA LUDZIE

WYDANIE 17



**ZAPACH FARBY
A GĘŚĆ SKÓRKA...**

➤ GANGSTERKA

**LOTNICTWO CYWILNE
ROŚNIE W SIŁĘ**

NIEDZIELNE OBIADY

ONO JEST MOJE

Szanowni Państwo, Drogie Koleżanki i Koledzy!

Do naszych okien coraz śmielej zagląda wiosna, dlatego i my budzimy się do życia. Choć wydawać by się mogło, że jeszcze chwilę temu obchodziliśmy Boże Narodzenie i Sylwestra, już powoli zaczynamy myśleć o Wielkanocy. Zamieszczamy fotorelację z akcji, w którą tak chętnie się zaangażowaliście – reakcje podopiecznych świetlicy środowiskowej Narnia na prezenty, które od Was otrzymali, znajdziecie na stronie 24. W dziale pasji o swoim talencie zdecydowała się opowiedzieć Joanna

Szewczykowska (HZ). Przygotowaliśmy także wywiad z Tomaszem Neukampfem (TP), który przybliżył nam historię swojej walki o zdrowie, która dosłownie – chwyta za serce. Paweł Łubiński (DLC) podsumowuje ostatnie osiągnięcia lotnictwa cywilnego, a Katarzyna Maryks-Szostak (KS) po raz kolejny inspirowała sposobami efektywnego zarządzania zasobami, prosto z dalekiego wschodu. Zagłaliśmy też do Restauracji Szafran, gdzie zastało nas wiele zmian!

Redakcja „Halo WZL!”

W NASTĘPNYM NUMERZE:

LATA TEMU Z APARATEM

NASZE PASJE

WUZŁE W SOCIAL MEDIACH

AKTUALNOŚCI

FOTORELACJA Z GANGSTERKI

AKTUALNOŚCI

VR W SŁUŻBIE LOTNICTWU

AKTUALNOŚCI

AIR FAIR JUŻ ZA NAMI

AKTUALNOŚCI

POCZYTAJ W WAKACJE

CSR

.... I WIELE, WIELE INNYCH!

REDAKCJA

Marek Brodowski
Kinga Ćwilińska
Dominika Kamińska
Katarzyna Stefanowicz

/ tel. 626 /

Daniel Ciechalski / tel. 630 /

gazeta@wzl2.mil.pl

SŁOWO OD REDAKCJI

2 / OD REDAKCJI

ZAPACH FARBY A GĘSIA SKÓRKA...

4-5 / NASZE PASJE

KALEJDOSKOP LOTNICZY

6-8 / AKTUALNOŚCI

WYNIKI KONKURSU NA NAZWĘ ŻŁOBKA

9 / AKTUALNOŚCI



O CODZIENNYCH NAWYKACH - CZYLI JAK ŻYĆ ŚWIADOMIE I EKOLOGICZNIE

10-12 / AKTUALNOŚCI



GANGSTERKA

13 / AKTUALNOŚCI



BEZ OWIJANIA W BAWĘŁNĘ

14-16 / AKTUALNOŚCI



ORLIK DLA SIŁ ZBROJNYCH RP

17 / AKTUALNOŚCI



MIEJSCE, KTÓRE WCIAŻ SIĘ ZMIENIA

18-19 / AKTUALNOŚCI

LOTNICTWO CYWILNE ROŚNIE W SIŁĘ

20-21 / AKTUALNOŚCI

KAIZEN

— ...DOBRA ZMIANA...

22-23 / AKTUALNOŚCI

ŚWIETLICA NARNIA FOTORELACJA Z GWIAZDKI

24 / CSR

MIKOŁAJKI W WZL NR 2 S.A.

25 / CSR



ONO JEST MOJE

26-27 / CSR

NIEDZIELNE OBIADY

28 / OD REDAKCJI



ZAPACH FARBY A GĘSIA SKÓRKA...



JS: Tutaj wykorzystałam powszechny motyw graficzny z serii komiksów o „Supermenie”. Ciekawostką jest fakt, że nie zmienił się on od 1938 roku, kiedy to po raz pierwszy został zaprezentowany w amerykańskim magazynie Action Comics. Uznałam, że rodzice Adasia, ale i on, są dla mnie prawdziwymi bohaterami. Bardzo im kibicuję.

R: Twoje zdolności plastyczne podziwiamy też w kolejnych wydaniach „Halo WZL!”.

JS: Jestem bardzo zadowolona ze współpracy z Redakcją. Artykuły ilustrowane moją kreską, mam nadzieję, stają się jeszcze ciekawsze. Praca w zespole daje mi wiele satysfakcji i za to bardzo dziękuję.

R: Twoje lekkie i dowcipne rysunki dotyczące świata bezzałogowych statków powietrznych są bardzo na czasie. Szkoda, że tak rzadko się ukazują.

JS: Rzeczywiście, niewiele ich zaprezentowałam. Ale cieszę się, że ktoś je dostrzegł. Wielu moich znajomych namawia mnie do stworzenia cyklu komentującego w ten sposób naszą rzeczywistość. Pomysłów mi nie brakuje, jednak ciągle narzekam na brak czasu a doba ma tylko 24 godziny.

Redakcja: Joasiu, jak to jest być Ciotką Kłotką?

Joanna Szewczykowska: To ogromny zaszczyt i rzecz jasna zobowiązania (śmiech).

R: Wyjaśnijmy, że kilka tygodni temu na Twoim fanpage (Facebook) ukazał się post, w którym poinformowałaś, że zostałam ciotką.

JS: Od czterech miesięcy jestem ciotką Adasia, a Kłotka świetnie się rymuje z ciotką, stąd tytuł tego posta. Przyjście na świat Adasia bardzo mnie zainspirowało do tworzenia ilustracji specjalnie dla niego. Trudno to w kilku zdaniach opisać, niemniej motywacja jest ogromna i wciąż rośnie.

R: Wcześniej pokazałaś też koszulki z nadrukiem „supertaty”, „supermamy” i „superdziecka”.





R: Na zdjęciu profilowym widzę Cię pochyloną nad sztalugą.

JS: Amatorzy czy profesjonaliści, osoby mające ideały, plany, kochające się w wierszach i książkach, każdy kto jest wrażliwy w końcu bierze do ręki pędzle i staje przed sztalugą. Uwielbiam ten świat, dźwięk pociągnięcia pędzla po płótnie, zapach farby, tę chwilę gdy z własnej wyobraźni krok po kroku powstaje coś, o czym wcześniej tylko marzyliśmy. Zawsze gdy o tym myślę czy mówię mam gęsią skórę na rękach. Niestety, nasze małe mieszkanie nie pozwala mi w tym zakresie rozwinąć skrzydeł. Przestrzeń, nie tylko w wyobraźni, jest niezbędna do kontynuowania własnych pasji. Z moim ukochanym małżonkiem marzymy o domu na wsi. Może tam będę miała swoją dużą pracownię.



R: A co myślisz o nowych technologiach? Twórcy świetnie się w nich odnajdują. Aplikacje graficzne są prawdziwym przełomem w tworzeniu nawet dzieł wiekopomych.

JS: Gdyby nie Facebook to pewnie nie miałabym okazji pochwalić się swoją twórczością. Tak sobie nieraz myślę, co zrobiłby np. Vincent van Gogh, gdyby mógł skorzystać z dobrodziejstwa Internetu? Na pewno nigdy nie cierpiałby na brak funduszy i nie odszedłby tak wcześnie. Aplikacje graficzne z jednej strony mnie szalenie fascynują, z drugiej zaś - przerażają. Niektóre z nich kosztują majątek, nie mówiąc o komputerach wysokiej klasy, tabletach itp. Z roku na rok twórcy zawężają swoje specjalizacje. Stają się ekspertami, ale tylko w jednej dziedzinie. Czy oni w wolnych chwilach stają przed sztalugami? Śmiem wątpić. (MB)



Joanna Szewczykowska
Referent ds. Handlowych
Dział Handlu i Marketingu (HZ)

KALEJDOSKOP LOTNICZY



Fot.: www.rmfm24.pl

JAK JAZDA BEZ TRZYMANKI

Portal rp.pl zauważył, że w pierwszym kwartale nowego roku już trzy maszyny zsunęły się z pasa startowego na moskiewskim lotnisku Domodiedowo. Powodem było duże oblodzenie, którego nie potrafiły usunąć służby lotniskowe. W przypadku rejsu przewoźnika Yamal Airlines, 6 lutego, lecący z Tiumenia Suchoj Superjet 100-95LR po zjechaniu z pasa uderzył w słup oświetleniowy. 51 z 63 osób znajdujących się na pokładzie zostało rannych, niektórzy pasażerowie odnieśli obrażenia, ponieważ tuż po wylądowaniu rozpięli pasy bezpieczeństwa. Uszkodzony został koniec prawego skrzydła maszyny. Wcześniej podobne kłopoty miały dwa Airbusy A321 - maszyny trzeba było ściągać ponownie na pas startowy. Ten rok nie jest pierwszym, kiedy to służby

lotniskowe Domodiedowa nie są w stanie utrzymać portu w gotowości do zimowych operacji. Zazwyczaj na moskiewskich lotniskach śnieg zalega cztery miesiące w roku. Moskwa i okolice w tym czasie wyjątkowo cierpią z powodu obfitych opadów i niskich temperatur, które utrudniają utrzymanie dróg i lotnisk.



Fot.: www.pl.wikipedia.org/wiki/Irkuck

OBROTY STULECIA W PUBIE W IRKUCKU

Boeing 777-300 Air France wyleciał z Paryża 10 listopada ub.r. do Szanghaju. 7 godzin po starcie, kiedy maszyna przekroczyła granicę między Rosją a Mongolią, załoga zauważyła dym w pomieszczeniu wypoczynkowym. Kapitan natychmiast zdecydował o awaryjnym lądowaniu na lotnisku w oddalonym o prawie 300 km Irkucku. Na pokładzie samolotu było 282 pasażerów i 16 członków załogi. Pasażerowie pechowego lotu po wielogodzinnym oczekiwaniu na zgodę na opuszczenie samolotu zostali umieszczeni w hotelu, z którego nie mogli się ruszyć, ponieważ żaden z nich nie miał rosyjskiej wizy. Ich paszporty zostały zatrzymane przez kontrolę graniczną, a celnicy nie pozwolili na wydanie pasażerom bagażu. Nie był to koniec kłopotów. Air France wysłało do Irkucka nowy samolot, który miał zawieźć pasażerów pechowego rejsu do Szanghaju. Nie mógł on jed-

nak wylądować z powodu zamieci śnieżnej i poleciał bezpośrednio do Szanghaju, żeby zabrać stamtąd czekających pasażerów lecących do Paryża. 13 listopada wysłano trzeci samolot i przywieziono pasażerów z hotelu na lotnisko. Kolejnego dnia o 2 w nocy maszyna była już gotowa do odlotu. I tym razem Boeing nie wzbił się w powietrze, ponieważ zepsuł się system hydrauliczny. Najprawdopodobniej zawiniła bardzo niska temperatura, w Irkucku było wtedy 22 stopnie poniżej zera. Pasażerowie pechowego rejsu (jak widać po ich wpisach w mediach społecznościowych) doskonale bawili się w Irkucku, a pub w ich hotelu zanotował obroty stulecia.



Fot.: www.lufthansa.com

KOMBINACJE Z TZW. MIĘDZYLĄDOWANIEM

Jedną z największych linii lotniczych na świecie pozwala pasażerowi, który nie stawiał się na lot. Przedstawiciele Lufthansy twierdzą, że klient bezprawnie skorzystał jedynie z części oferty, ponieważ chciał zapłacić mniej za usługę. Przedstawiciele linii lotniczych Lufthansa twierdzą, że pewien pasażer

celowo kupił bilet z międzylądowaniem, by zapłacić mniejszą cenę za lot. Już w momencie zakupu miał wiedzieć, że nie skorzysta z ostatniego połączenia. Sprawa trafiła do sądu. Jak podaje gazeta *The Independent*, po pierwszej rozprawie podróżny został uznany za niewinnego. Lufthansa może jednak złożyć apelację. Niemieckie linie lotnicze pobierają mniejsze opłaty za loty z międzylądowaniami. Dla przykładu – rezerwacja połączenia z Moskwy do Paryża, zaplanowanego na wrzesień 2019 roku, kosztuje ponad 1000 złotych. Jednocześnie za to samo połączenie z międzylądowaniem trzeba zapłacić jedynie 354 złotych. Różnica jest naprawdę duża. Coraz większa liczba podróżnych korzysta z oferty z międzylądowaniem, by zmniejszyć do minimum koszty. Jednak podróżnych mogą spotkać niezaplanowane trudności. Gdy pasażer kupi bilet na lot z Dublinu do Londynu, a następnie do Nowego Jorku, a chce jedynie skorzystać z połączenia między dwoma ostatnimi miastami, może wpaść w pułapkę. Kiedy pojawi się na lotnisku w Londynie okaże się bowiem, że nie może polecieć, ponieważ nie stawiał się na pierwszym etapie podróży, co za tym idzie jego lot został odwołany. Pasażerowie, którzy chcą pominąć ostatnie połączenie również muszą się liczyć z pewnymi konsekwencjami. Mogą nie otrzymać bagażu, ponieważ trafi on do docelowego miejsca.



Fot.: www.norwegian.com

ZA CIĘŻKI BOEING

Z samolotu należącego do linii lotniczych Norwegian przed odlotem zostało wyladowanych około 70 walizek. Kilkadziesiąt osób dotarło do południowo-wschodniej Azji bez bagażu. Boeing 787 okazał się za ciężki. Samolot leciał z Londynu do Singapuru. W pewnym momencie okazało się, że wystąpiła konieczność zredukowania wagi maszyny, aby lot mógł przebiec bezpiecznie, zgodnie z obowiązującymi limitami. Kapitan samolotu zdecydował wtedy o usunięciu niektórych bagaży pasażerów. Jak podaje

portal independent.co.uk sytuacja ta dotyczyła około 70 osób. Pojawiła się informacja, że bagaże mogą dotrzeć do właścicieli nawet z pięciodniowym opóźnieniem. Przewoźnik twierdzi, że nie ponosi odpowiedzialności za zaistniałą sytuację, ponieważ była ona poza jego kontrolą. Przedstawiciele Norwegian tłumaczą, że musieli skorzystać z innego, krótszego pasa startowego. W tym tygodniu główny pas był zamykany każdej nocy z powodu przeprowadzania prac konserwacyjnych. – Chcielibyśmy przeprosić za wszelkie niedogodności, które spotkały pasażerów w związku z opóźnieniami niewielkiej liczby odprawionych bagaży na lotnisku Gatwick – powiedział rzecznik prasowy Norwegian. – Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby pasażerowie poszkodowani ponownie otrzymali swój bagaż tak szybko jak to tylko możliwe – poinformowano.



Fot.: www.sudouest.fr

BEZLITOSNY FRANCUSKI „KOMORNIK”

Samolot linii Ryanair został zajęty przez francuskie władze na lotnisku Bordeaux-Mérignac. Zamieszanie było spowodowane sporem o spłatę dofinansowania, którego udzielono irlandzkim liniom. W ten sposób chciano wymusić na przedstawicielach linii spłatę dofinansowań otrzymanych w latach 2008-2009. Zatrzymana maszyna nie mogła wykonać lotu, a 149 pasażerów znajdujących się na pokładzie musiało opuścić samolot. To z pewnością pokrzyżowało ich plany, bo chociaż zapewniono im przelot inną maszyną, mieli już ponad 5 godzin opóźnienia.

Francuski zarząd lotnictwa cywilnego podkreśla, że decyzję o przejęciu samolotu „podjęto z żalem”, ale była ona „ostatecznością”. The Guardian informuje, że Ryanair dzień po zamieszkaniu na francuskim lotnisku wpłacił żądaną kwotę w wysokości 525 tys. euro.



Fot.: Jim Atkinson (Facebook)

„USTAWKA” A... BURZA TROPIKALNA

Przedstawiciele związków zawodowych personelu pokładowego oskarżają władze Ryanaira, że piloci oraz stewardzi musieli spać na podłodze na lotnisku. Irlandzki przewoźnik odpiiera zarzuty i zwalnia pracowników, twierdząc że cała sytuacja to „ustawka”. W połowie października do sieci trafiło zdjęcie, na którym widać pilotów oraz pracowników personelu pokładowego Ryanaira, którzy śpią na podłodze pokoju biurowego. Zdjęcie miało zostać zrobione na lotnisku w hiszpańskiej Maladze, gdzie załoga samolotu musiała czekać ze względu na odwołane loty do Porto (w tym czasie na Półwyspie Iberyjskim szalała burza tropikalna).

Fotografia pojawiła się na oficjalnej stronie portugalskiego związku zawodowego personelu pokładowego SNPVAC. „Ryanair zarabia 1,25 mld euro rocznie. Serio nie może zapewnić pracownikom godziwych warunków?” – napisano pod zdjęciem. Związki zawodowe oskarżyły również irlandzkiego przewoźnika, że 24 członków personelu pokładowego nie otrzymało żadnego posiłku ani napojów.



Fot.: www.lonelyplanet.com

SPRYTNA SZTUCZKA

Z początkiem listopada Ryanair wprowadził nową politykę dotyczącą opłat za bagaż podręczny. Jeden z pasażerów postanowił w kreatywny sposób obejść wprowadzone przepisy, które wywołały u wielu podróżujących niezadowolenie. Obecnie za darmo na pokład samolotu można wejść tylko z bagażem o wymiarach 40x20x25cm. Lee Cimino, jeden z pasażerów linii lotniczych Ryanair, ujawnił w mediach społecznościowych sprytną sztuczkę, która umożliwia uniknięcie uiszczenia opłaty za większy bagaż podręczny. Zamiast spakować ubrania do walizki, wszystkie rzeczy założył na siebie. Przebieg przygotowań do tej akcji można zobaczyć na opublikowanym przez mężczyznę nagraniu w mediach społecznościowych.

Wzbudziło ono wielkie zainteresowanie internautów. Wideo na Facebooku zostało obejrzone ponad 85 tys. razy. Pojawiło się również wiele komentarzy, w których chwalono pomysłowość Cimino. „Jesteś legendą”, „Klasa” – pisali internauci. (MB)

NOWA NAZWA **ŻŁOBKA**



Smyki awioniki

- tak od dziś będzie nazywał się żłobek działający
przy WZL Nr 2 S.A.



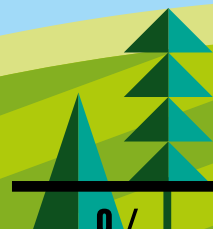
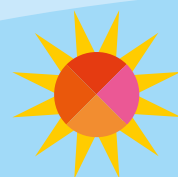
**Zwycięzcą konkursu
na nazwę została
Pani Anna Śpica (ZU).**

**Gratulujemy wygranej i świetnego pomysłu.
Dziękujemy wszystkim za udział w konkursie.
Wasza kreatywność nie zna granic.**



Marek Brodowski
Dominika Kamińska
Katarzyna Stefanowicz

Biurowiec, pokój 36
tel. 626



0 codziennych nawykach

- czyli jak żyć świadomie i ekologicznie

Ekologiczne życie to nie taka prosta sprawa w dobie pędzącego i wygodnego świata. Nie da się obecnie żyć całkowicie bez plastiku, który otacza nas zewsząd. Nie każdy ma możliwość zainstalowania kolektorów słonecznych czy paneli fotowoltaicznych na swojej posesji. Nikt nie będzie sprzątać mieszkania wyłącznie octem i sodą oczyszczoną. Można jednak zmienić kilka codziennych przyzwyczajeń i żyć bardziej świadomie z korzyścią dla środowiska.

Oto kilka prostych wskazówek:



1) NIE MARNUJ WODY

Woda zajmuje dwie trzecie naszej planety. 97% tych zasobów to woda słona, a tylko 3% to woda słodka, która w większości uwięziona jest w lodowcach. Oznacza to, że woda zdatna do picia stanowi zaledwie 1% światowych zasobów wodnych. Obecnie ponad miliard osób na ziemi cierpi z powodu jej braku, a miliony osób umierają wskutek spożycia wody zanieczyszczonej. Amerykanin ma dziennie do dyspozycji średnio 500 l wody, Polak – 190, natomiast mieszkańcy krajów rozwijających się zaledwie 5 – 10. To ilość jaką zużywamy przy jednym pociągnięciu za spłuczkę. Dlatego podstawowa zasada ekologicznego życia brzmi

– **nie marnuj wody**. Nie zmywaj naczyń oraz nie myj owoców i warzyw pod bieżącą wodą, ale w zlewie lub misce. Wodę po myciu warzyw i owoców zużyj do podlania roślin. Korzystaj z szybkiego prysznica zamiast kąpeli w wannie. Zakręcaj kran w czasie mycia zębów. Używaj pralki tylko przy pełnym bębnie. Jeśli mieszkasz w domu jednorodzinnym zbieraj deszczówkę i wykorzystuj ją do podlewania roślin w ogrodzie. Pamiętaj, że to co dobre dla środowiska jest też dobre dla Twojej kieszeni.

2) OSZCZĘDZAJ PRĄD

Korzystamy z coraz większej ilości urządzeń, dlatego zapotrzebowanie na prąd stale rośnie. W Polsce najwięcej energii pozyskuje się z elektrowni węglowych. Niestety w tym procesie powstają ogromne ilości gazów i pyłów zanieczyszczających środowisko, a pokłady węgla stale się zmniejszają. Przeciętny Polak zużywa rocznie ok. 4000 kWh energii elektrycznej. Wprowadzając odpowiednie nawyki do swojej codzienności, możemy zaoszczędzić jej nawet 40%. W tym celu zdaj się maksymalnie na naturalne oświetlenie. **Gaś światło**, kiedy wychodzisz z pomieszczenia. Wyłączaj również telewizor oraz radio, jeśli nie masz zamiaru przez dłuższy czas przebywać w tym samym pomieszczeniu. Odłącz od sieci urządzenia, z których rzadko korzystasz, gdyż nawet wyłączone pobierają niewielką ilość energii. To samo dotyczy urządzeń w trybie standby oraz ładowarek do telefonów komórkowych. Jeżeli w pracy używasz drukarki lub kserokopiarki tylko kilka razy dziennie – wyłącz ją i włącz na czas korzystania. Wychodząc z biura i zostawiając komputer na czas dłuższy niż 30 minut wyłącz go lub pozostaw w stanie uśpienia – wygaszac ekranu również pobiera energię. Laptopy i telefony komórkowe ładuj tylko przez wymagany czas. Korzystaj z akumulatorów zamiast zwykłych baterii. Wymieniając urządzenia na nowe, wybierz te o najwyższej klasie wydajności energetycznej. Zainwestuj w energooszczędne żarówki LED, które zużywają do 80% mniej energii. Korzystaj z krótkich programów prania i zmywania. Oszczędzanie prądu nie wymaga wielu wyrzeczeń, a oprócz korzyści dla środowiska przyczynia się również do **oszczędności w Twoim portfelu**.



3) OGRANICZAJ ILOŚĆ OPAKOWAŃ

Do mórz i oceanów trafia co roku około 8 milionów ton plastiku docierając w najodleglejsze zakątki świata. Większe i mniejsze kawałki plastiku są często mylone z pokarmem przez ryby, ptaki oraz inne zwierzęta. Odpady opakowaniowe z tworzyw sztucznych mogą rozkładać się nawet przez kilkadziesiąt lat, przez cały ten czas wydzielając do środowiska toksyczne substancje. Co robić by ograniczyć ilość opakowań w swoim otoczeniu? Zainwestuj w butelkę filtrującą lub dzbanek z filtrem i pij wodę z kranu. W ten sposób ograniczysz ilość produkowanych przez siebie odpadów, nie będziesz musiał dźwigać butelek z wodą każdorazowo ze sklepu, a także zaoszczędzisz pieniądze. Na zakupy zawsze zabieraj torbę wielokrotnego użytku. Jeżeli zdarzy Ci się jej zapomnieć i będziesz zmuszony do zakupu torby foliowej, wykorzystaj ją później jako worek na śmieci. Kupuj produkty na wagę zamiast tych zapakowanych. Nie pakuj owoców i warzyw w torebki foliowe, a przynajmniej tych, które przed jedzeniem i tak obierasz. Pakuj drugie śniadanie w wielorazowe pudełko na żywność, a ze sklepowych półek częściej wybieraj produkty w opakowaniach szklanych niż plastikowych. Zauważ, że czasami gdy kupujesz produkt w kartonowym opakowaniu, jest on dodatkowo zapakowany w folię – to odpady, które produkujesz nieświadomie. **Zwracaj uwagę na to, co kupujesz.**

4) OGRANICZAJ ILOŚĆ ODPADÓW I SEGREGUJ JE

Rozwój współczesnej cywilizacji i konsumpcyjny styl życia doprowadziły do sytuacji, w której każdego roku na świecie produkuje się miliardy ton odpadów. Statystyczny Polak w ciągu roku wytwarza ponad 300 kg odpadów. Jak ograniczyć ten negatywny wpływ cywilizacji na środowisko naturalne? Przede wszystkim zapobiegaj powstawaniu odpadów. **Nie marnuj jedzenia.** Wykorzystaj maksymalnie to, co zostało w lodówce. Rób zakupy na bieżąco, nie gromadź dużych zapasów oraz nie wydawaj niepotrzebnie pieniędzy. Jeżeli masz taką możliwość – załóż kompostownik. **Segreguj odpady.** Papier, szkło, plastik i metal to surowce, które można poddać procesowi recyklingu. Pamiętaj, żeby segregować właściwie – papier zatłuszczony, brudny czy mokry - nie nadaje się już do przetwarzania. To samo dotyczy np. butelek po oleju. Przetknięte leki bądź też zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny oddawaj do właściwych punktów zbiórki (Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Bydgoszczy znajduje się w siedzibie firmy REMONDIS przy ulicy Inwalidów 45). Można tam nieodpłatnie oddać wspomniane odpady, a także inne problematyczne pozostałości powstające w gospodarstwach domowych np. odpady budowlane, rozbiórkowe, akumulatory czy zużyte opony. Zgniataj butelki plastikowe, dzięki temu ograniczysz objętość produkowanych przez siebie śmieci. Czytaj gazety i czasopisma w wersji elektronicznej, a także kupuj bilety elektroniczne zamiast papierowych. Używaj ścierek kuchennych zamiast ręczników papierowych. Papier jest niezbędnym narzędziem pracy, ale należy z niego korzystać w sposób świadomy. Podczas zakupów wybieraj ten z recyklingu. Drukuj dwustronnie, jeżeli jest taka możliwość. Szacuje się, iż w ciągu miesią-





ca jeden pracownik marnuje aż 50 kartek papieru, dlatego w przypadku błędnych wydruków, wykorzystaj drugą stronę do sporządzania notatek. Ogranicz drukowanie – wysyłaj maile zamiast korespondencji papierowej, archiwizuj dokumenty w komputerze.

5) ZREZYGNUJ Z SAMOCHODU

Z problemem smogu spotykamy się co roku głównie w okresie zimowym. Smog jest zanieczyszczeniem powietrza powstałym na skutek wymieszania spalin samochodowych, pyłów i gazów pochodzących ze spalania węgla w piecach opałowych oraz gazów emitowanych przez zakłady przemysłowe. Ma on bardzo negatywny wpływ na nasze zdrowie, przyczynia się do rozwoju nowotworów oraz chorób układu oddechowego i krwionośnego. Aby zapobiegać temu zjawisku, zrezygnuj z dojazdów do pracy samochodem. **Korzystaj ze środków transportu publicznego** lub roweru. Jeżeli musisz jeździć własnym samochodem, postaraj się zorganizować grupę osób z Twojej okolicy dojeżdżających w to samo miejsce. Gdy udajesz się w nieodległe miejsce, wybierz się pieszo. Wpłynie to pozytywnie nie tylko na środowisko, ale również na Twoje zdrowie.

6) NIE KUPUJ

Zanim coś kupisz zastanów się czy na pewno jest Ci to potrzebne. Nie kupuj czegoś jeśli nie jesteś pewien, że to wykorzystasz. Czasami warto poszukać używanej rzeczy, m.in. książek, zabawek. Być może ktoś z Twojego bliskiego otoczenia ma daną rzecz i jej nie używa? Pamiętaj, że wyprodukowanie każdej rzeczy wiąże się z nakładem energii, zużyciem wody oraz emisją substancji do środowiska, dlatego **kupuj świadomie**.

Jak widać ekologiczne życie wymaga niewielkiego wysiłku. Nie trzeba od razu wprowadzać mnóstwa zmian, wystarczy co jakiś czas zmienić nawyk. Warto zachęcać rodzinę, przyjaciół czy współpracowników do ochrony środowiska. Z czasem przekonamy się, że odczuwamy satysfakcję robiąc coś nie tylko dla siebie, ale również dla naszej planety. **To właśnie nasze codzienne przyzwyczajenia, wybory i decyzje wpływają na to, w jakim otoczeniu żyjemy.**

Katarzyna Wiatr
Referent ds. Ochrony Środowiska
Dział BHP, Ochrony Środowiska i Ppoż. (ZB)

GANGSTERKA

IMPREZA WZL 2



7 CZERWCA, 11:00

MAFIA ZAUFANIE WŁADZA

ŻELAZNE ZASADY

PORACHUNKI

BRONŃ

BOSS

PIENIĄDZE

KASJARZE

WŁAMYWACZE

HONOR

SZACUNEK

PRZYJACIELE

PROHIBICJA

INTERESY



**CEL JEST JEDEN:
MUSISZ POMNOŻYĆ SVOJE WUZLARY!**

**wuzlar – oficjalna waluta WZL2, występująca w formie banknotów.*

BEZ OWIJANIA W BAWEŁNĘ

Pisać każdy może. Tak chciałoby się powiedzieć na wzór słynnej piosenki w wykonaniu Jerzego Stuhra: „Śpiewać każdy może”. Niestety, to nie takie proste. Zaraz po nabraniu ochoty na napisanie czegoś, trafiamy na coś niesamowitego. Żelbet, góra, ściana, totalny opór, koreańska noc listopadowa, niemoc kompletna, paraliż.

POCZĄTEK. Jak zacząć to pisanie, jak dobrać słowa, żeby widać było początek, dalej to już konsekwencja początku, dalej to już poleci. Tylko zacząć. Zacząć tak, żeby czytający od razu padł na kolana, ugiął się, uznał naszą wielkość, ogłędę, erudycję no i żeby od razu zorientował się o co chodzi.

Może by tak pominąć początek i zacząć od dalszej części. Początek się później dorobi, może w czasie pisania przyjdzie olśnienie i ten początek poleci, później bach, bach i napisane. I zadowolenie będzie, czytający będzie widział tekst z początkiem, i będzie wiedział o co chodzi. No tak, ale pisanie jakoś mnie do tej pory omijało i trzeba by sobie co nieco przypomnieć o budowie zdań. Sporo tego było w szkole. Gadali i o podmiotach i orzeczeniach, jak odróżnić jedno od drugiego. Na początku były zdania krótkie, proste. Że Ala ma kota, a ten kot pije mleko i tak dalej.

Kiedyś przeczytałem w jakimś poradniku pisania pracy dyplomowej, że najlepiej zacząć od słów: Już starożytni Grecy... No, to mógł napisać tylko człowiek złośliwy, przesiąknięty złem do szpiku kości. Bo niby co mogli napisać Grecy na temat, o którym ja chcę pisać. Kto to może wiedzieć. Przecież nie spędzę reszty życia na szukaniu w bibliotekach co starożytni Grecy myśleli o moim temacie. Ja im nie odmamiam intuicji i zacięcia naukowego, ale oni byli w innej sytuacji.



Wróćmy do tego pisania i zdań poprzez które wypowiadamy nasze myśli. Pod koniec edukacji zdania były długie, złożone, z przecinkami. Jeden kawałek zdania ważniejszy od drugiego. Tylko, który ma być pierwszy, a który drugi, coś nie bardzo pamiętam. Jedno chyba nie ulegało wątpliwości – człowiek wykształcony używa długich zdań, zwłaszcza gdy pisze. Co innego, gdy mówi. Teraz ludzie nie mają czasu słuchać, musi być krótko i na temat, tak od razu do brzegu, bez owijania w bawełnę. No ale pisanie to co innego. Pisanie to



dowód, to obraz, każdy zobaczy czy autorowi słowa z butów wyłazi czy też może się pochwalić lśniącymi lakierkami. Jednym słowem - trzeba się do tego przyłożyć.

Przez parę lat miałem przełożonego, który uważał że umiejętność budowy długich zdań wyróżnia człowieka kulturalnego, wykształconego, wprost literata. Gdy przychodziło się do niego po podpis, to był egzamin właśnie z kultury. Jeżeli tekst był mniej więcej na trzy czwarte strony i były więcej niż trzy zdania - to wypad. Uczyć się pisać. Nie deenerwować chamskimi tekstami z krótkimi zdaniami. Układałem więc tasiemcowato długie zdania by aspirować do miana kulturalnego człowieka. Czasami musiałem trzy razy przeczytać, żeby zrozumieć co sam napisałem. Generalnie, nie sprawiało mi to specjalnych kłopotów i niejednokrotnie widziałem zadowolenie szefa. Zdań w piśmie było mało, krytycznie mało. Szef był zadowolony. Gorzej z biedakami, którzy je czytali przed piętnastą, czasu trochę upłynęło. Były szef pędzi żywot emeryta, niestety w krainie krótkich zdań. Takich zwykłych.

Autorem najdłuższego zdania w literaturze polskiej jest Jerzy Andrzejewski. Jego powieść *Bramy raju* składa się z dwóch zdań. Pierwsze zajmuje jakieś sto trzydzieści stron, drugie i zarazem ostateczne cztery wyrazy. Ale nagrody Nobla za to nie dostał. Widocznie nie nagradzają za długość zdań. Paweł Huelle też lubi polecić jednym zdaniem przez trzy strony. Warto zobaczyć czy nasz noblista Czesław Miłosz przejmował się długością zdań. Oto próbka:

„Gamma został stalinistą. Myślę, że pisząc swoje wiersze pozbawione namiętności czuł się źle. Nie był stworzony do literatury. Zasiadając nad papierem czuł w sobie pustkę. Nie był zdolny przeżywać upojen pisarza - ani upojen procesu twórczego, ani upojen nasyczonej ambicji”.

Tak o Putramencie pisał Miłosz w *Zniewolonym umyśle*. Nie uznawał krótkich zdań za niewłaściwe. I Nobel się przykleił. A taki Andrzej Stasiuk, mój rocznik, osiem klas podstawówki i pisarz pełną gębą. On chyba nie umie długimi zdaniami pisać, ale czyta się go dobrze.

„Znalazłem jej balkon i nad tym balkonem powyginałem trochę rynnę. W kieszeni miałem kawałek materiału z marynarki Pakera. Zostawiłem parę nitek na cybancie od rynny i wróciłem. Wszystko w rękawiczkach. Kręcisz głową, małolat. Musiałem trochę zamotać sprawę. A co, miałem wywaląć drzwi w biały dzień? Złodziej przyzwyczaja się do swoich sposobów”.

(A. Stasiuk, *Mury Hebronu*)

No to się wyjaśniło. Jak długimi zdaniami nie bardzo możemy lub nie chcemy katować czytelnika to można i krótkimi. Siary nie będzie. Pojawia się kolejna komplikacja. Nie dość, że zdanie powinno być w sam raz to jeszcze trzeba odpowiednio słowa dobrać. Teraz rozumiem skąd tyle poradników w księgarniach: *Jak mówić żeby dzieci słuchały, Jak mówić żeby mąż zrozumiał, Jak mówić żeby żona nie uciekła*. To znaczy, że sprawa nie jest taka prosta z doбором odpowiednich słów.

Nawet najwięksi pisarze i poeci mieli z tym kłopot. Dla takiego poety jak Słowacki była to kwestia trudna, czemu dał wyraz:

„Chodzi mi o to, aby język giętki
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa:
A czasem był jak piorun jasny, prędkie,
A czasem smutny jako pieśń stepowa,
A czasem jako skarga nimfy miętki,
A czasem piękny jak aniołów mowa...
Aby przeleciał wszystko ducha skrzydłem.
Strofa być winna taktem, nie wędzidłem”.

(J. Słowacki, Beniowski, Pieśń 5)

No tak, ale poezja to inna sprawa. Tu powinna być wzniosłość, nastrój, emocje, tak elegancko, tak anielsko, tak niebiańsko. Nirwana i zbawienie w jednym. To rozumiem, że słowa też odświeżone powinny być, a nie wyświechtane, takie jakieś pospolite, a nie daj Boże i plugawe. Co innego proza. Tu rygory chyba mniejsze. Do opisanie losu złodzieja, dezertera, przy okazji kawałka krajobrazu, nie potrzeba aż takiej wzniosłości. W tekstach bardziej technicznych czy nawet naukowych też nikt nie oczekuje poezji. Bo jak opisać wierszem układanie kostki brukowej albo rozrzucanie gnoju na polu. Teoretycznie możliwe, ale chyba niepraktyczne.

Jak pisać teksty naukowe zastanawiali się już starożytni i już wówczas pisanie było problemem. Były też i porady, które do dziś nie straciły swej aktualności. „W pracach naukowych jest lepiej — jak sądzę — mieć na uwadze samą istotę rzeczy i wypowiadać ją w dziełach, a zresztą trzeba pozwolić słowom, by swobodnie płynęły za nurtem myśli, i niezależnie od tego, w jakim kierunku się toczą, niech w ślad za nimi snuje się wątek prostych, niewyszukanых wyrazów... Pisz więc niewiele i stylem nienapuszonym...” (L.A. Seneka, *O pokoju ducha*). Niezawodny Seneka miał rady na wszystko. Powyższe, dziwnie się składa, po dwóch tysiącach lat dalej jest aktualne i znajduje odzwierciedlenie w różnych poradnikach pisania tekstów technicznych, chociaż podane już nieco innym językiem.

Seneka przestrzega również przed zachwytem nad umiejętnością pisaną tych, którym udało się coś napisać, by nie popadali w zachwyt nad swoją nowo nabytą sprawnością: „wielu ludzi dawno już mogło dojść do mądrości, gdyby nie mieli błędnego mniemania, że do niej już doszli” (L.A. Seneka, *O pokoju ducha*).

Przekładając słowa Seneki - należy po prostu zapisać własne myśli po kolei. Następnie przeczytać co zapisaliśmy i dopiero wtedy zająć się składnią, ortografią i innymi hecami. Jak już nam będzie wszystko pasowało, nie wypuszczać tekstu z ręki, tylko schować go na kilka dni do szuflady i po kilku dniach znowu go przeczytać. Zdziwko łapie ile jeszcze wtedy trzeba poprawić. Nikt, a przynajmniej niewielu może tak od razu walić tekstem poprawnie i bez potrzeby korekty.

Żeby ktoś nie pomyślał, że coś wybrzydza pod adresem naszego środowiska. Co to, to nie. Nie jesteśmy wyjątkowi. Obecnie rozwinęła się instytucja copywritera, czyli specjalisty który zna określoną dziedzinę wiedzy dosyć dogłębnie i jednocześnie potrafi pisać. Z reguły pisze na zlecenie. Zleceniodawcy często posiadają wiedzę ekspercką, ale z jakichś powodów zlecają pisanie tekstów copywriterom. Jakże to powody? Prozaiczne. Albo nie mają czasu i wolą do tego zadania wynająć inną osobę, która zajmuje się pisanem zawodowo. Albo nie potrafią pisać dobrze, czytelnie, zwięźle, lekkostrawnie. Copywriter z reguły potrafi.

Fajnie nam się rozwinęło nasze pismo „Halo WZL!”. Osobiście cieszę się, że oprócz takich tam jak to nam się żyje miło i wesoło, są również gatunkowo cięższe tematy, ale przedstawione w bardzo przystępnej formie. Czy to na temat systemów jakości, czy ochrony środowiska, czy z innej beczki o mobbingu, czy też przedstawienie bliżej sylwetek ludzi z ciekawym hobby. Fajne to. Każdy powinien mieć jakiegoś jobla, niekoniecznie od razu skrajnie odjechanego. Wystarczą takie zwykłe jak ogród, tworzenie z paciorków, malowanie czy wycinanie figurek z papieru. To wszystko człowieka ubogaca i pełniej definiuje.

Mam bardzo mało czasu, ale też chciałbym na łamach pisma przekazać kilka myśli na różne tematy, co w poprzednim numerze zacząłem artykułem System. Tutaj rozpisałem się o pisaniu. Tak się składa, że przez 35 lat pracy częściej byłem po stronie czytających, sprawdzających, marudzących, czepiających się. Nie była to rola miła i przyjemna. Nieraz czytając szukałem najbliższego okna, ale zawsze było to jaśko pechowo pierwsze albo drugie piętro. Za nisko by się zabić, za wysoko by wyjść bez trwałego kalectwa po skoku z rozpacz.

Druga przyczyna jest całkiem szowinistyczna – większość tekstów do naszego pisma do tej pory pisały kobiety. Biedny pan Marek Brodowski nie uratuje tych szokujących statystyk. Nie ma co się zastanawiać tylko pisać i bronić męskiej godności. Usłyszałem opinię: mają czas to piszą. Z tego co ja wiem, to nie mają czasu kompletnie, robią to w międzyczasie. Są po prostu bardziej zdeterminowane i o niebo lepiej zorganizowane.

Problematyka pisanie tekstów użytkowych, a zwłaszcza tekstów technicznych nie jest obca również prawodawstwu. Ustawy dotyczące systemów oceny zgodności wprost nakazują, co ma zawierać dokumentacja wyrobu. Niestety, ustawa nie może uczyć pisanie. Stwierdza tylko, że kto źle opisze wyrób, będzie karany. Odpowiadając na tę potrzebę, w sekcji TR-3 opracowaliśmy „Przewodnik przygotowania i zasady opracowywania instrukcji użytkowania” (nr arch. 10313). W poradniku oprócz treści dotyczących redagowania, zawartości zagadnień i układu instrukcji użytkowania, jest również wiele porad dotyczących redagowania tekstów naukowych z dużym nasyceniem wzorami matematycznymi, jak również wiele rad technicznych dotyczących dowolnego tekstu. Zawiera aktualne prawno-techniczne i normowe wymagania dotyczące tekstów technicznych.

Pozostaje jeszcze sprawa narzędzia do pisanie tekstów. Dawniej służyły do tego maszyny do pisanie o niezwykle małych możliwościach. Pisanie tekstu ze wzorami matematycznymi to była masakra i partyzantka kompletna. Obecnie edytor Word ma możliwości w zupełności wystarczające do pisanie najróżniejszych tekstów. Trzeba tylko wiedzieć jak go użyć. Niestety rynek księgarski nie proponuje wartościowych poradników. Osobiście polecam podręcznik profesora Andrzeja Blikle, który chcąc by w jego firmie pracownicy prawidłowo przygotowywali dokumenty, sam napisał podręcznik posługiwania się edytorem Word. Dostępny jest na stronie:

<http://www.moznainaczej.com.pl/component/content/article?id=179:komputerowa-edycja-dokumentow>

zupełnie za darmo do prywatnego wykorzystania.

W zasadzie to tylko chciałem Wam przekazać te dwie informacje: o naszym przewodniku zakładowym oraz dobrym podręczniku do edytora Word, ale tak jakoś więcej wyszło.

Jerzy Jodłowski
Kierownik Sekcji TR-3
Dział Modernizacji i Rozwoju (TR)



Orlik dla Sił Zbrojnych RP

30 listopada 2018 roku podpisana została umowa między konsorcjum spółek Polskiej Grupy Zbrojeniowej a Inspektorem Uzbrojenia MON na dostawę 12 Systemów Bezzałogowych Statków Powietrznych klasy taktycznej krótkiego zasięgu kr. ORLIK. Konsorcjum składające się z PGZ S.A., naszej Spółki oraz PIT-RADWAR zaoferowało Siłom Zbrojnym RP zaprojektowany od podstaw i wyprodukowany w Polsce system PGZ-19R.

„To ogromny kontrakt, który jest wynikiem wielu lat pracy naszej załogi. Jest ważny, nie tylko ze względu na wartość, jest to bowiem rewolucja dla naszej Spółki. Wchodzimy na nowe tory i tak jak to zostało powiedziane w 2016 roku, z zakładu remontowego stajemy się zakładem produkcyjnym z produktem flagowym, którym na dzień dzisiejszy staje się właśnie PGZ-19R. Chcemy iść dalej, w segmencie bezzałogowych aparatów latających, które cały czas rozwijamy, zarówno na rynek wojskowy jak i cywilny. To dla nas ścieżka rozwoju na przyszłość, dzięki której możemy i przede wszystkim chcemy się rozwijać. Cieszy nas to, że możemy wprowadzić nasz produkt do służby.” – komentuje Szymon Dankowski, Wiceprezes Zarządu WZL Nr 2 S.A.

W ramach programu „Orlik” konsorcjum PGZ zaoferowało Siłom Zbrojnym RP system PGZ-19R. Jest to system służący do długotrwałego prowadzenia rozpoznania obradowego na rozległym obszarze, w różnych warunkach terenowych, klimatycznych, w dzień i w noc. Oferowany system BSP, zgodnie z wymaganiami Zamawiającego, składa się z 11 elementów tworzących zestaw:

- Bezzałogowy Statek Powietrzny (BSP) – 5 szt.,
- Mobilna Wyrzutnia Startowa,
- Wóz Logistyczny,
- Naziemna Stacja Kontroli,
- Naziemny Terminal Danych,
- Wypożyczalnia Terminal Wideo,
- Przenośny Terminal Wideo.

W ramach zamówienia oprócz zestawów BSP, zostaną dostarczone jednorazowo elementy wspomagające działanie i użytkowanie zestawów:



- Zintegrowany System Szkolenia,
- Zintegrowany System Logistyczny,
- inicjujące pakiety logistyczne i szkoleniowe.

Zamówienie opiewa na 12 zestawów BSP:

- podstawowe (8 zestawów), realizacja w latach 2021-2023,
- opcja (4 zestawy), realizacja w latach 2023-2026.

Główne elementy oferowanego przez PGZ systemu to: bezzałogowe statki powietrzne o napędzie spalinowym lub hybrydowym oraz naziemna stacja kontroli. Elementem integrującym te dwa komponenty jest system łączności i przesyłania danych w oparciu o naziemny terminal danych. Naziemna stacja kontroli pozwala operatorowi na zdalne sterowanie BSP oraz zarządzanie ładunkiem użytecznym (czyli np. sterowaniem kamerami i sensorami). System PGZ-19R został zaprojektowany jako całkowicie niezależny od infrastruktury naziemnej (lotnisk).

Polska Grupa Zbrojeniowa rozważa złożenie MON koncepcji rozwoju i produkcji systemu bezzałogowych statków powietrznych średniego zasięgu w ramach programu „Gryf”. Jednocześnie kontynuowane są prace badawczo-rozwojowe w zakresie lekkich BSP na potrzeby służb mundurowych i rynku cywilnego. (KS)





Miejsce, które wciąż się zmienia

Restauracja Szafran w Hotelu Ikar, znajdująca się naprzeciwko naszego Zakładu, cały czas przechodzi kolejne metamorfozy. Otwarcie nowej sali, klubu czy wciąż urozmaicane menu – to tylko kilka przykładów najważniejszych zmian. Wszystko to, by móc konkurować z najlepszymi w mieście oraz dostarczać jeszcze bardziej wyjątkowych wrażeń kulinarnych odwiedzającym Gościom.

Wiele osób może odnosić wrażenie, że oferta Restauracji skierowana jest wyłącznie do nocujących w hotelu. Tymczasem – Szafran zaprasza do zapoznania się ze specjalami swojej karty wszystkich, przede wszystkim na co dzień – gwarantując, że po obiedzie wyjdziemy nie tylko syści, ale również w pysznym nastroju.

Kuchnia w naszej restauracji opiera się na idei Slow food – jedzenia przygotowywanego wyłącznie z sezonowych produktów pochodzących od lokalnych dostawców, wytworzonego przy użyciu tradycyjnych receptur. Każda pora roku to zupełnie inne, charakterystyczne składniki, które kucharze starają się eksponować. Wszystko, co zostanie podane na talerzu jest zrobione własnoręcznie – obce są zatem gotowe sosy czy półprodukty. Koncepcja ta odnosi się także do czerpania większej przyjemności ze spożywanych posiłków – chodzi o to, by nie tylko „najeść się”, ale poznać całą amplitudę smaków, jaką zaproponował kucharz. Pośpiech potrafi zepsuć nawet najlepszą potrawę.

W Szafranie dbamy o najdelikatniejsze podniebienia, dlatego pamiętamy o menu dla najmłodszych. Jesteśmy przygotowani na każdą okazję – specjalną ofertę wprowadzamy także z okazji Walentynek, świąt czy Dnia Matki. Rodzinny obiad czy kolacja we dwoje to jednak nie wszystko. Restauracja Szafran stała się przede wszystkim przestrzenią aranżowania spotkań i nabywania trwałych, wyjątkowych wspomnień przy wspólnym stole. Organizujemy tu chrzciny, komunie, jubileusze, wesela i bankiety. Obsługujemy duże konferencje, szkolenia, jak i spotkania biznesowe.





Szefem kuchni jest znany wielu z nas Tomasz Welter – kucharz z ponad 30 letnim doświadczeniem, pasjonat, który chętnie eksperymentuje, tworząc nowe aranżacje znanych potraw. Jest także trenerem Narodowej Reprezentacji Kucharzy Wojska Polskiego. Tomasz Welter podkreśla, że przepisem na sukces jest dobrze zgrany zespół: ktoś specjalizuje się w zupach, ktoś inny w deserach i w ten sposób powstaje drużyna mogąca stawiać czoła zadaniom specjalnym. W ubiegłym roku załoga restauracji brała udział w prestiżowym Kulinarным Pucharze Świata, prezentując swoje umiejętności i „ocierając się” o podium, bowiem do brązowego medalu zabrakło zaledwie 0,5 punktu. Teraz postawili na rozwój kolejnych umiejętności i udział w warsztatach. Już 13 oraz 14

kwietnia czeka ich udział w Toruńskim Festiwalu Smaków, podczas którego zmierzą się kucharze z Bydgoszczy i Torunia. W kwietniu zapraszamy także na degustację wiosennego menu.

W tym miesiącu wydzieliliśmy w restauracji część przeznaczoną do wieczornych spotkań przy drinku – klub Dijon. Nowy wygląd uzyskała także sala bankietowa, odświeżona jesienią zeszłego roku.

Abyście nie obeszl się wyłącznie smakiem, przypominamy o zaproszeniu na niedzielne obiady, które możecie uzyskać w specjalnej cenie, po okazaniu przepustki pracowniczej - 24 zł, a zestaw dziecięcy – w cenie 16 zł. (KC)



LOTNICTWO CYWILNE

Lotnictwo Cywilne w naszej firmie wchodzi w kolejny etap rozwoju. W ostatnim okresie nastąpiło historyczne zdarzenie związane z uzyskaniem przez nas certyfikatu PART-145 na obsługę bazową cywilnych statków powietrznych o masie powyżej 5700 kg. Uzyskany certyfikat dotyczy przeglądów technicznych i obejmuje samoloty typu Embraer 170/190. Na tym nie koniec, gdyż dzięki podjętej przez Zarząd Spółki decyzji o wybudowaniu hangaru dedykowanego do obsługi cywilnych statków powietrznych, firma będzie dążyć do rozszerzenia o kolejne typy samolotów: ATR 42/72, Boeing 737 CL/NG. Wszystko po to, by stworzyć szeroką ofertę dla właścicieli samolotów i przewoźników lotniczych.

Poniższy kalendarz przedstawia najważniejsze wydarzenia dotyczące dużego lotnictwa cywilnego:

GRUDZIEŃ 2018

W naszej firmie rozpoczęto wdrażanie systemu informatycznego dedykowanego dla organizacji MRO (Maintenance and Repair Organization), który wesprze przedsiębiorstwo w takich obszarach jak planowanie i przygotowanie obsługi statków powietrznych, zarządzanie szeroko pojętą produkcją poprzez wsparcie procesów jakościowych, logistyki, zarządzanie licencjami mechaników, gospodarką magazynową, dokumentacją produkcyjną, a także w obszarze analiz danych.

STYCZEŃ 2019

17 stycznia 2019 r. Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 2 S.A. miały przyjemność gościć członków Rady Przedstawicieli Linii Lotniczych w Polsce (BARIP - Board of Representatives of Airlines in Poland).

Obecnie stowarzyszenie to liczy 27 członków. Głównym celem jego działalności jest reprezentowanie wspólnych interesów linii lotniczych poprzez utrzymywanie kontaktów z osobami i instytucjami rządowymi, mającymi wpływ na regulacje rynku lotniczego. Na tak szerokim forum, mieliśmy okazję przedstawić profil działalności oraz ofertę firmy, a także plany rozwoju i związane z tym inwestycje.



WZL Nr 2 S.A. nawiązują i rozszerzają współpracę o kolejnych klientów. W styczniu dla przewoźnika Eastern Airways, zrealizowaliśmy usługę malowania na samolocie typu Saab 2000. Poza tym statkiem linia ta w swojej flocie posiada JET-STREAM 41, Embraer ERJ135, Embraer ERJ145, ATR 72-600.



ROŚNIE W SIŁĘ



LUTY 2019

11 lutego 2019 r. nasza firma została zatwierdzona do obsługi bazowej samolotów Embraer ERJ 170/190. To znaczący krok w rozwoju zakładów, który jest silnie związany z uruchomieniem następnej inwestycji WZL Nr 2 w postaci budowy hangaru obsługowego, którego powierzchnia użytkowa pod kątem przyjęcia statków powietrznych wynosi ponad 2500 m². Dzięki tej inwestycji uruchomiony zostanie kolejny slot na obsługę hangarową właśnie dla samolotów typu Embraer 190, bądź dwa sloty dla mniejszych jednostek typu ATR42. Właśnie ten ostatni typ statku jest naszym kolejnym celem w zwiększeniu zakresu posiadanego certyfikatu PART-145.



Tym samym będziemy mogli oferować pełną obsługę techniczną statków powietrznych wraz z kończącą cały proces usługą zdejmowania i nakładania nowej powłoki lakierniczej, co de facto ma już miejsce dla samolotów Embraer 170/190.

Paweł Łubiński
Pełnomocnik Zarządu ds. Rozwoju Lotnictwa Cywilnego
Dział Lotnictwa Cywilnego (DLC)

KAIZEN

– ...dobra zmiana...

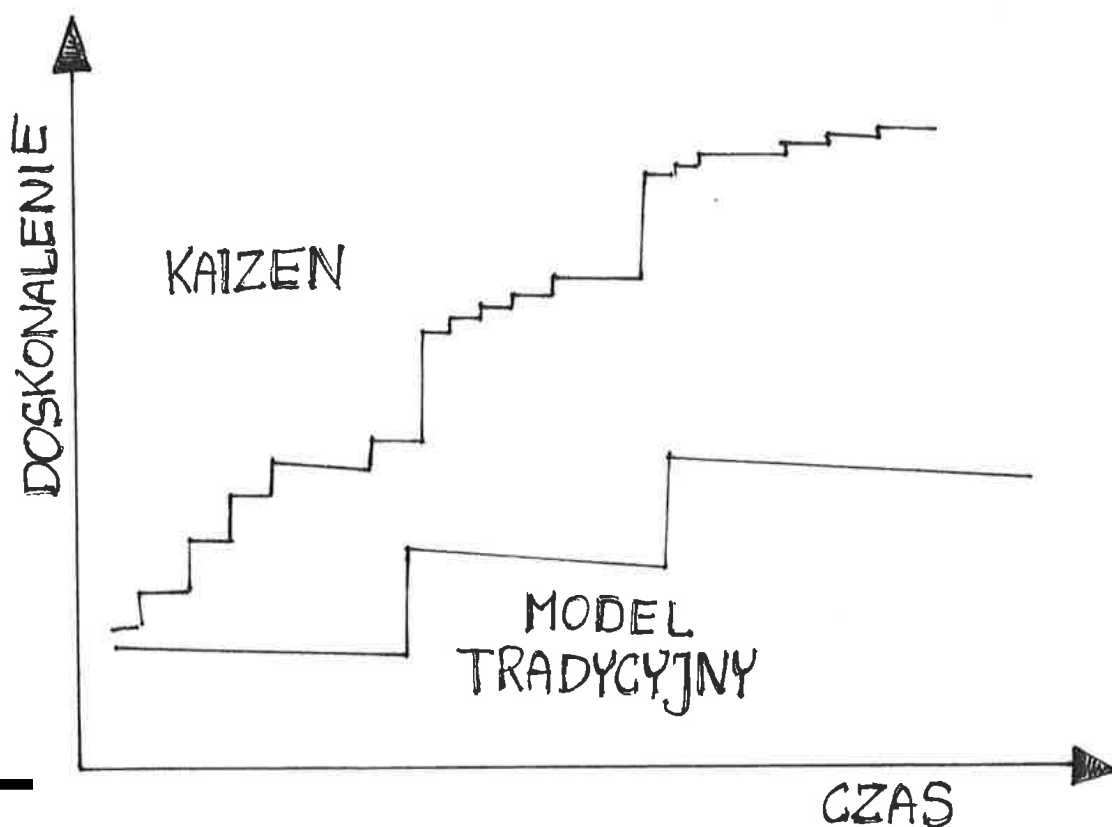
„Czyniąc rzeczy wielkie, zaczynaj od rzeczy drobnych”

Laozi

Drodzy Czytelnicy, wiecie co to 5S, potraficie wskazać MUDA w swoim otoczeniu. Teraz czas na poznanie filozofii Kaizen, którą może uda nam się małymi krokami wprowadzić do naszego obszaru działalności i czerpać z niej wartość dodaną dla naszego Zakładu.

Po japońsku Kaizen oznacza Kai – zmiana, Zen – dobrze i jest filozofią ciągłego doskonalenia – usprawniania, która zaczęła się rozwijać w Japonii po II wojnie światowej. Za mistrza i guru tej filozofii uznawany jest Masaaki Imai. Nie jest ona tylko koncepcją zarządzania, odnosi się również do dążenia do doskonałości w życiu osobistym i zawodowym. Opiera się na stałym poszukiwaniu i wprowadzaniu najmniejszych nawet zmian we wszystkich ob-

szarach działalności oraz na każdym stanowisku pracy. Jej główny cel to osiągnięcie znacznych sukcesów przy pomocy **drobnych kroków**. W początkowej fazie wdrożenia koncepcji Kaizen w przedsiębiorstwie zachodzą niewielkie zmiany, polegające głównie na utrzymaniu porządku w miejscu pracy między innymi poprzez zastosowanie takiego narzędzia jak 5S. Kolejna faza to nieustające ulepszanie, które w perspektywie czasu może przyjąć formę kół jakości służących aktywizacji pracowników, a także angażując zarząd w rozwój i doskonalenie. Inicjatywa zmian wychodzi z miejsca akcji, miejsca wykonywania rzeczywistej pracy - po japońsku *gemba*, czyli od pracowników najniższego szczebla poprzez kolejne poziomy zarządzania.



Zasady Kaizen:

1. **Problemy stwarzają nowe możliwości.** Problemy i trudności to nowe możliwości i perspektywy.

2. **Pytaj 5 razy „Dlaczego?” (5 WHY?).** Nie zadowolaj się pierwszą odpowiedzią. Pytaj: dlaczego, dlaczego, dlaczego..., aż dojdiesz do istoty, sedna problemu.

3. **Bierz pomysły od wszystkich.** Nie staraj się rozwiązać wszystkich problemów sam, zaangażuj współpracowników, rodzinę, kolegów. Podchodź do problemów systemowo.

4. **Myśl nad rozwiązaniami możliwymi do wdrożenia.** Podchodź realistycznie i pragmatycznie do rozwiązań, które chcesz wdrożyć. Zdobądź akceptację osób, na które zmiana będzie miała wpływ.

5. **Odrzucaj ustalony stan rzeczy.** Nie obawiaj się podważyć aktualnego stanu rzeczy. To co było dobre kiedyś, do dzisiejszej rzeczywistości może już nie przystawać.

6. **Wymówki, że czegoś nie da się zrobić, są zbędne.** Obawa przed zmianą zawsze się pojawi, więc weź ją za naturalny element pracy nad nowymi rozwiązaniami.

7. **Wybieraj proste rozwiązania, nie czekając na te idealne.** Zbytne komplikowanie spraw może zaszkodzić. Nie czekaj na idealne, rozwiązujące się pomysły. Ciesz się z małych sukcesów.

8. **Użyj sprytu zamiast pieniędzy.** Nie każde dobre rozwiązanie musi kosztować, wykorzystaj posiadane już zasoby i potencjał, o którym możesz jeszcze nie wiedzieć.

9. **Pomyłki koryguj na bieżąco.** Nie czekaj, aż sprawy wymkną się spod kontroli: im szybciej zadziałasz, tym szybciej dostrzeżesz efekty swoich decyzji.

10. **Ulepszanie nie ma końca.** Kaizen to strategia długofalowa, która procentuje gdy jest systematycznie i systemowo stosowana.

W myśl tej filozofii pracownicy muszą każdego dnia poszukiwać nowych rozwiązań, ulepszeń, utrzymywać porządek na swoim miejscu pracy oraz unikać marnotrawstwa.

I co najważniejsze, bez zmiany mentalności ludzi nie da się wdrożyć nawet najprostszego systemu, bo to oni sami muszą go realizować. Postawa i zaangażowanie większości pracowników to końcowy sukces.

Dlatego drodzy Czytelnicy, jeżeli wśród Was jest ktoś, kto czuje, że chciałby coś zmienić w naszym zakładzie i oprócz swoich głównych obowiązków popracować nad wdrożeniem filozofii Kaizen poprzez „skrzynkę pomysłów”, 5S i inne ciekawe narzędzia, proszę o kontakt :).

Tekst:

Katarzyna Maryks-Szostak
Samodzielny Referent ds. Systemów Zarządzania
Biuro Systemów Zarządzania (KS)

Ilustracje:

Joanna Szewczykowska
Referent ds. Handlowych
Dział Handlu i Marketingu (HZ)





Wspólne kolędowanie



Szybkie spojrzenie, co ciekawego znajduje się w środku.

Świetlica NARNIA

Fotorelacja z Gwiazdki

(DK)



Piona Mikołaju, dobra robota :)



Prezentów było tak dużo, że Mikołaj ledwo je uniósł...



Jaka wielka bańka! Elfy są super!



Wyginam śmiało ciało!



Staramy się nie zrzucić elfa

Mikołajki w WZL

(DK)



Wspólna zabawa



Malujemy bombki



ONO JEST MOJE

*Czym jest przeszczep serca? Najkrócej ujmując, dotyczy on chorych, u których doszło do nieodwracalnego, ciężkiego uszkodzenia mięśnia sercowego, a wszystkie tradycyjne metody leczenia zachowawczego i chirurgicznego nie przynoszą żadnej poprawy. Celem transplantacji serca jest nie tylko przedłużenie życia, ale również poprawa samopoczucia chorego.**

Redakcja: Na przeszczep serca pacjent czeka w Polsce kilkanaście miesięcy. Tomasz Neukampf absolutnie zaburza tę statystykę – nowe serce otrzymał w niecałe trzy miesiące.

Tomasz Neukampf: Używając języka sprawozdawców sportowych, to był rzeczywiście absolutny rekord świata. Liczyły się nie dni, ale godziny. Gdy znalazłem się w Instytucie Kardiologii im. Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Aninie, natychmiast konsylium lekarskie umieściło przy moim nazwisku „jedynekę”.

R: Ale daty transplantacji nie mógł pan znać?

TN: W chwili decyzji nikt poza Panem Bogiem nie mógł jej dokładnie zaplanować. Dziwnie to może zabrzmieć, ale musiał znaleźć się dawca.

R: To niezwykle fascynująca historia, ale na chwilę wróćmy jeszcze do statystyk. Dawców praktycznie ani nie ubywa, ani nie przybywa, a chirurdzy transplantolodzy wciąż narzekają na ich zbyt małą liczbę. Czy to nie paradoks?



TN: Pewnie tak, ale proszę mi wierzyć, z punktu widzenia człowieka czekającego na nowe serce nie ma to żadnego znaczenia. Z natury jestem bardzo cierpliwy, ale wówczas z dnia na dzień stawałem się pewnie irytujący, może nawet nieznosny. Lekarze i pielęgniarki przygotowujący pacjenta do tej najważniejszej dla niego operacji, na szczęście o tym wiedzą. Werbalnie potrafią złagodzić każdą nerwową sytuację i za to jestem im wdzięczny.

R: Najczęściej dawcami są osoby po udarach mózgu lub po nieudanych zabiegach neurochirurgicznych. Wbrew obiegowym opiniom, rzadko kiedy przeszczepia się narządy od osób ginących w wypadkach komunikacyjnych, zaś optymalny dawca nie powinien przekroczyć 40 roku życia.

TN: I nadto, by w jego organizmie nie występowała choroba wieńcowa czy inne patologie. Dziś moja wiedza na temat transplantacji serca jest bardzo duża, ale wówczas myślałem tylko o tym, by mieć to wszystko za sobą. Stres był nieprawdopodobny. Gdy już byłem przygotowywany do operacji, nagle okazało się, że nowego organu nie można mi przeszczepić. Zmiany miażdżycowe jakie w nim wykryto uniemożliwiły przeprowadzenie zabiegu.

R: Czy kiedykolwiek chorował pan na serce?

TN: Nigdy. W grudniu 2016 r. dopadła mnie najwyklesza grypa. Lekarz przepisał mi antybiotyk i jak to się potocznie mówi – po sprawie. Ale niestety, nie w moim przypadku. W styczniu 2017 roku zacząłem narzekać na krótki oddech. Zadyszki były nie do zniesienia. Inny lekarz skierował mnie na echokardiografię. Wynik był katastrofalny, serce pracowało z wydajnością zaledwie 18 procent. Praktycznie nie wychodziłem ze szpitala. Wszelkie próby „naprawy” mojego serca nie dawały pozytywnego rezultatu. 1 maja w naszym domu, po zjedzonym z rodziną obiedzie, nagle straciłem przytomność. Gdyby nie natychmiastowa reakcja mojej żony i syna, którzy wcześniej brali udział w kursach pierwszej pomocy, dziś byśmy nie rozmawiali.

R: Jak pan się znalazł w Aninie?

TN: Dzięki ludziom dobrej woli, 8 maja zostałem przetransportowany samolotem medycznym do Instytutu. Sztuczne serce utrzymywało mój organizm przy życiu. Konsylium lekarskie zakwalifikowało mnie w trybie pilnym do przeszczepu. Chcę podkreślić, że w tym okresie sporo optymistycznej energii otrzymałem od kierownictwa oraz koleżanek i kolegów z naszej firmy. Ich wsparcie było fantastyczne. Dziękuję.

R: Wiem, że drugie podejście do przeszczepu przebiegło na szczęście bez zakłóceń.

TN: Operował mnie dr Krzysztof Kuśmierski. Wyjątkowy specjalista, można rzec wirtuoz skalpela. Człowiek wielkiego serca.

R: Zdradzi nam pan ile lat ma pańskie nowe serce?

TN: Jest 21 lat młodsze ode mnie. Już krótko po transplantacji poczułem się znakomicie. Z tygodnia na tydzień nabierałem coraz więcej sił. Niektórzy moi znajomi skazywali mnie na rentę, a ja się rwałem do pracy. I to się ziściło. Jestem szczęśliwy. Oczywiście nadal muszę się oszczędzać, przestrzegać odpowiedniej diety, co jakiś czas muszę też odwiedzać Instytut. Konsultacje są tu niezbędne.

R: Wie pan czyje serce bije w pana ciele?

TN: Ono jest moje, wyłącznie moje, proszę mi pozwolić tak odpowiedzieć. (MB)

Tomasz Neukampf
Referent Techniczny
Planowanie i Przygotowanie Produkcji (TP)





SZAFRAN



RESTAURACJA

Jak niedziela to - Szafran, Szafran, Szafran,
bo promocje tam, z WZL mam, ram pam pam pam!

Restauracja SZAFRAN zaprasza
pracowników WZL Nr 2 S.A. na niedzielne obiady
z dedykowaną zniżką.

Co tydzień serwujemy nowe menu
(obejmujące zupę, drugie danie i deser) w cenie

Propozycję tę kierujemy szczególnie do rodzin
- w menu przewidzieliśmy także zestawy
dziecięce. Aby skorzystać z promocji należy
okazać przepustkę pracowniczą.

Każdorazowo prosimy o dokonywanie
rezerwacji telefonicznych do piątku.

-20%
za zestaw

tel. wew. 522 / tel. kom. 532 758 987
ul. Szubińska 32 Bydgoszcz (w Hotelu Ikar)

